Cena 10 złotych



START

Rok III | Kraków, dnia 28 kwietnia 1947 | Nr. 34 (147)

O sporcie polskim w Jugosławii
Sukces polskiego dziennikarza

Jednym z bratnich i szczerymi węzłami przyjaźni z narodem Polskim złączonych narodów, jest naród jugosłowiański.

Sportowcy polscy nawiązali ze swoimi kolegami jugosłowiańskimi równie już dawny jak i serdeczny kontakt, a reprezentacja piłkarska Jugosławii była jedną z najwcześniejszzych przeciwników reprezentacyjnej 11-stki polskiej.

Kontakt sportowy jugosłowiańsko-polski objął później niemal wszystkie gałęzie sportu, to też rok rocznie w szlachetnej walce na boiskach, bieżniach, kortach, czy też na falach wód, staczali ze sobą szlachetną walkę sportowcy polscy i jugosłowiańscy.

Tragiczne lata wojny, w czasie których sportowcy jugosłowiańscy, podobnie jak ich koledzy w Polsce zeszli do podziemia, by stamtąd prowadzić **walkę o wolność i godność człowieka,** uniemożliwiły kontakt sportowy między przedstawicielami 2-ch narodów, jęczących pod okrutnym jarzmem barbarzyńców hitlerowskich.
mem barbarzyńców hitlerowskkich.

Lecz już w pierwszym okresie po wojnie **sportowcy jugosłowiańscy zjawili się znów na ziemi polskiej,** biorąc udział w pierwszych powojennych regatach, oraz nawiązując przez przyjazd doskonałej drużyny „Partyzant", **zerwaną przed laty nić stosunków sportowych polsko-jugosłowiańskich.**

Rzecz zrozumiała, że tak jak ogół naszych sportowców interesuje się żywo rozwojem i wynikami sportu w Jugosławii, tak i Jugosłowianie radziby wiedzieć jaknajwięcej o swych kolegach w Polsce. przed których bohaterską postawą w czasie wojny i okupacji oraz przed których pracą nad odbudową z gruzów sportu i wychowania fizycznego chylą z podziwem głowę.

Dlatego też **redakcja belgradzkiego czasopisma sportowego „Sport"** zwróciła się przed niedawnym czasem do zastępcy naczelnego redaktora „Startu" Stanisława Habzdy z prośbą o napisanie artykułu o sporcie polskim. Prośba została spełniona, i **w numerze 15-tym „Sportu ukazał się obszerny artykuł red. St. Habzdy w języku jugosłowiańskim pod tytułem:**

„SPORT POLSKI PRZED OLIMPIADĄ".

Autor omawia w nim śmierć wielu tysięcy sportowców polskich z wielokrotnym mistrzem polskim w narciarstwie śp. Bronisławem Czechem i zwycięzcą olimpiady w Los Angelos Januszem Kusocińskim na czele. W artykule jest również mowa o bestialsko wymordowanych sportowcach klubu sportowego **„Dąbski"** w przeddzień wyzwolenia Krakowa i o metodach. jakie stosowali Niemcy, aby uniemożliwić rozwój sportu (boiska tylko dla Niemców, zniszczenie boiska **„Korony"** i tylu innych.

Odnośnie pracy nad odbudową sportu polskiego pisze red. Habzda:

„Państwo doceniło należytą rolę i znaczenie sportu w życiu odradzającego się narodu. W pierwszych dniach 1946 r. wyszedł dekret o obowiązku uprawiania wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego; ten wielki odcinek pracy od którego zależna jest siła obronna i potęga państwa, podporządkowany jest Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego oraz Ministerstwom: Obrony Narodowej, Zdrowia, Kultury i Sztuki oraz Opieki Społecznej".

Omawiając bilans dwuletnich prac nad odbudową sportu polskiego, mówi autor o nawiązanym już kontakcie miedzynarodowym z **Związkiem Radzieckim Czechosłowacją, Węgrami, Szwecją, Rumunią i podnosi triumfy piłkarskiej reprezentacji śląsko-krakowskiej w Szkocji.**

Osobny rozdział traktuje **o występach lekkoatletów w Oslo,** o narciarzach **w Davos i w Chamonix** oraz o przygotowaniach tenisistów polskich do spotkań **w Davis-Cupie** pomiędzy Anglią a Polską.

Trzeba jeszcze podnieść, że belgradzki „Sport" powołując się na krakowski „Start" podaje w rubryce „kronika zagraniczna" najlepsze wyniki, uzyskane przez sportowców polskich (lekkoatleci, narciarze, pływacy) i że przed niedawnym czasem pismo to zamieściło obszerny **artykuł o Stanisławie Marusarzu sławiąc jego wspaniałe triumfy sportowe i równie wspaniałą ucieczkę z więzienia Montelupich.** A. M.

Mistrzostwa Europy w basketballu otwarte

Polska—Rumunia 51:32

Doskonała gra Polaków. Dr. Stok najlepszy. Koszykarki polskie przegrywają z Czechosłowacją 27:51

W sobotę rozpoczęły się w Pradze V. mistrzostwa Europy w piłce koszykowej. Losowanie po rozstawieniu zeszłorocznych finalistów: Czechosłowacji, Włoch, Węgier i Francji, wypadło dla nas dosyć szczęśliwie, znaleźliśmy się bowiem w grupie, gdzie za przeciwników mamy **Czechosłowację, Holandię i Rumunię,** szanse więc na zajęcie drugiego miejsca i dostanie się do finału, są.

Pierwszy mecz wygrywamy 51:32 (15:12)

W każdym bądź razie dobrze się złożyło, że na pierwszy mecz dostaliśmy Rumunię. zwycięstwo bowiem nad nią doda naszej drużynie zaufania we własne siły. Przebieg tego meczu wskazywał zresztą, że od Genewy zrobiliśmy w przeciągu roku poważny krok naprzód, a **dzisiejsza gra drużyny polskiej pozwoliła ją zaliczyć do ekstraklasy europejskiej.** Najsłabsza nasza strona zeszłoroczna to jest kondycja — w spotkaniu z Rumunią w pełni zadowoliła, w miarę bowiem upływu gry różnica punktowa rosła. Było to głównie dziełem dr Stoka, który mimo słabej gry na meczu Kraków—Warszawa wykazał, że na arenie międzynarodowej jest jeszcze nie do zastąpienia. Uzyskał **on sam 29 punktów, przy 10-ciu Jaźnickiego, 5-ciu Arleta i Maleszewskiego oraz 2-ch Dowgirda.** Zwycięstwo Polaków i ich porywająca chwilami gra były żywo oklaskiwane przez wypełnioną do ostatniego miejsca halę. Sędziował Egipcjanin Achre.

Mecz ten rozegrała drużyna polska w niedzielę, gdyż w sobotę grały na otwarcie mistrzostw nasze koszykarki, które uległy doskonałym Czeszkom 51:27 (26:10).

W sobotę odbyło się także pierwsze i jedyne spotkanie mistrzowskie, w którym

ZSRR POKONAŁ JUGOSŁAWIĘ 50:11

wykazując, iż jest groźnym pretendentem do przedostania się do finału w swej grupie.

W niedzielę natomiast w meczu sędziowanym przez Polaka **Szeremetę,** spotkały się jeszcze

BUŁGARIA Z AUSTRIĄ 56:13

oraz kandydat na mistrza Europy

WŁOCHY Z ALBANIĄ 60:15 (22:11)

Nieoczekiwanie wygrał

EGIPT Z BELGIĄ 45:36 (12:13)

i zaprezentował się tym samym nadzwyczaj dodatnio.

Następnym przeciwnikiem Polski **jest** agresywna i niebezpieczna **drużyna holenderska,** z którą jednak lepsi technicznie Polacy powinni dać sobie radę.

Sensacje w eliminacjach

Czwarte koło rozgrywek eliminacyjnych dało znów świadectwo prawdzie, że piłka nożna jest okrągła i że o niespodzianki nie trudno. Największą niespodzianką jest to oczywiście przegrana Warty w Kielcach, a w dalszej kolejności: przegrana Cracovii z Rymerem, Radom'aka z ZZK i remis Lubliniankl z KKS Olsztyn.

Na wielką sensację zanosiło się również w Warszawie, gdzie zdeklasowany w ub. niedzie' przez poznańskie KKS, białostocki Motor prowadził przed przerwą z Polonią, a jakkolwiek przegrał, to przecież sam wynik jest w pewnej mierze niespodzianką. 7:2 to już „duży postęp" w porównaniu z 14:2!

Wiele również mówią 3 identyczne wyniki 1:0 (Wisła—KKS, Garbarnia—Czuwaj, RKS Szombierki—Polonia (Świdn.), choć właśnie w meczu krakowskim wynik ten uzyskany został w walce przeciwników o różnicy klasy. Po tych pierwszych większych sensacjach należy oczekiwać dalszych.

Garbarnia—Czuwaj 1:0 (0:0)

Wynik ten nie mówi niczego; nie mówi o tym, że **Garbarnia przez cały przeciąg gry miała olbrzymią przewagę** i przy większym szczęściu oraz przy lepszej grze specjalnie swoich łączników **powinna była wyjść ze spotkania zwycięsko z różnicą kilku bramek**

Chcąc zobrazować to co się działo na boisku, trzeba by powiedzieć, że **od pierwszej niemal minuty drużyna krakowska usadowiła się na polu przeciwnika i tu rozpoczął się „kontredans".** Napastnicy Garbarni strzelali tak, jak gdyby nie chcieli przypadkiem trafić w bramkę. Piłka chodziła po autach, mniej lub więcej daleko od słupków bramkowych, czasem trafiała nawet w słupki, a co już szło w bramkę a nie było zbytnio anemiczne (bo takie strzały celne były najczęstrze), to wyłapywał doskonały bramkarz Czuwaju **Koczapski.**

Zanosiło się na to wkońcu, że wynik spotkania zostanie bezbramkowy i goście niezasłużenie wywiozą 1 cenny punkt z Krakowa. Dopiero **w 25 minucie po przerwie Ignaczak „odczarował" bramkę, zdobywając pierwszą i jak się okazało jedyną bramkę dnia.** Po tej bramce miała jeszcze Garbarnia sporo okazji do zaznaczenia swojej przewagi, ale niezdecydowanie napastników i doskonała gra bramkarza gości uniemożliwiły to. Na 5 minut przed końcem Koczapski obronił bliski i ostry strzał Parpana, „odbitkę" zaś niemal na samej linii bramkowej posłał łącznik Garbarni głową ponad bramką. Zresztą takich momentów, gdy goście wybijali piłki z linii bramkowej było więcej. Już w 9-tej minucie pierwszej połowy **Bilan I uratował na linii przed stratą pewnej bramki** po strzale Nowaka.

Drużyna Harcerzy przemyskich grała tym razem słabiej aniżeli w jesieni, kiedy to w eliminacjach zmierzyła się z Wisłą. Sądząc po ich formie i po ich dotychczasowych wynikach, w eliminacjach do Klasy Państwowej nie odegrają oni żadnej poważniejszej roli.

Ich przeciwnik Garbarnia, **nie mógł zadowolić w pierwszym rzędzie o ile idzie o skuteczność ofensywnych poczynań. Grano wcale ładnie,** kombinowano w polu jeszcze ze sobą bardzo dobrze, rozwiązywano naogół dość pomysłowo wszystkie problemy taktyczne, lecz ilekroć piłka dostała się **Rakoczemu czy Parpanowi,** wtedy zaczynał się „walc": raz na lewo, raz na prawo, względnie trochę naprzód, trochę wtył.

Jeszcze gorzej zaś było ze strzałami; **obrońcy Czuwaju widząc to strzelanie Panu Bogu w okno, później jak gdyby wcale nie obstawiali napastników Garbarni i zezwolili im bić, założywszy z góry, że ci do bramki nie trafią. Na ogół tak się właśnie działo.**

W sumie więc atak Garbarni zawiódł natomiast Nowak zademonstrował kilka właściwych sobie „próbek", a jego rozumna i inteligentna gra na środku mogła przy należytym poparciu łączników przynieść grubo lepsze rezultaty. — **Środkowemu Garbarni zarzucićby jednak można, że widząc taką grę łączników sam częściej nie kwapił się do strzałów.**

Ze skrzydłowych bardziej agresywny **Majeran,** wpada już także w niepotrzebną manierę wózkowania i kołowania, natomiast Ignaczak usprawiedliwiony jest zupełnie grą Rakoczego.

Pomoc Garbarni nie wiele miała trudu ze zasztopowaniem napadu przeciwnika i współpracowała tym razem bardzo dobrze z napadem; nawet była zmuszona ona nierzadko wyręczać napastników w zatrudnianiu bramkarza Czuwaju.

Lasiewicz powinien był bezwzględnie wyzyskać jedną z najlepszych sytuacyj po przerwie i strzelać w bramkę, a nie próbować jeszcze driblingu.

Trio obronne Garbarni zdecydowane i energiczne nie miało większego pola do popisu.

Z drużyny Czuwaju oprócz bramkarza cieplejsze słowo należałoby się jeszcze obu skrzydłowym — nie tyle za grę, ile za sumę najlepszych chęci oraz b. dobry start i ciąg na bramkę przeciwnika. Ogólnie natomiast można **o drużynie przemyskiej powiedzieć,** że zarówno z dotychczasowego „bilansu punktowego" jak i na podstawie formy, zespół ten w ogólnej klasyfikacji tabeli **nie odegra przodującej roli.**

Składy drużyn: GARBARNIA: Jakubik — Tyranowski, Gruca — Kaliciński Lasiewicz, Kosek — Majeran, Parpan, Nowak, Rakoczy, Ignaczak.

CZUWAJ: Koczapski — Bilan I, Bilan II, Berz, Dutko, Bilan III, — Kikiela, Duchoń, Krzyżanowski, Ochalski, Głupiak.

O przebiegu gry po tym, co powiedziano na wstępie wiele mówić nie trzeba. **Harcerze tylko raz jeden w pierwszych minutach znaleźli się z piłką na polu karnym Garbarni** — później ataki ich **utykały z reguły przed linią dzielącą boisko na dwie części.** Atak Garbarni natomiast usadowił się na dobre pod bramką Czywaju i rozpoczął równie „ostre jak niecelne strzelanie". Nowak, Ignaczak, Majeran, Parpan, Rakoczy — skolei znów Rakoczy, Parpan, Ignaczak walili ile sił, a **zbyt lekka piłka szła w górę,** czy odbita od któregoś z obrońców wzgl. bramkarza na róg. W 11-tej minucie biła ich Garbarnia **4 razy pod rząd.** Sytuacje, w których powinny były stanowczo paść bramki zdarzyły się: w 15-tej minucie (spudłował Rakoczy z bliska) w 22-giej minucie (Koczapski obronił świetnie strzał Ignaczaka, który przeszedł z piłką aż na pozycję prawego łącznika). w 27 minucie (nieobstawiony Majeran posłał „bombę Panu Bogu w okna) **itd.**

Po przerwie wydawało się jak gdyby goście „nabrali animuszu" i że zachęceni wynikiem remisowym do przerwy pokuszą się o... zwycięstwo. Zdecydowana postawa tria defensywnego Garbarni rozwiała jednak szybko ich złudzenia i coraz bardziej zamykały się kleszcze Garbarni wokół świątyni Koczapskiego. Temu udało się wyjść obronną ręką aż do 25-tej minuty; i gdyby nie „klasyczny błąd obrony" kto wie czy Koczapski, który już i tak urósł na bohatera spotkania, nie dokazałby nielada sztuki: nie skapitulowania ani razu.

Polonia (Bytom)—Skra 4:1 (3:0)

Częstochowa (tel. wł.). Przedstawiciele Częstochowy w eliminacjach do klasy Państwowej po 4 kolejnych porażkach pocieszać się będą tym, że grali już dotąd przeciw najsilniejszym przeciwnikom swej grupy i to zaważyło na fakcie, że mistrz Częstochowy ma dotąd na koncie zdobytych punktów kompromitującą cyfrę: 0. Bytomiacy już w pierwszych 45 minutach dzisiejszego meczu, zapewnili sobie zwycięstwo zdobywając 3 bramki przez **Kazimierowicza, Kozaka i Wiszniewskiego.** Po przerwie bramki padły po obu stronach, a strzelcami byli: **Kozak i Bąkowski.**

RKS Szombierki—Polonia (Świdnica) 1:0 (0:0)

Rozegrany w Chruszczowie mecz mistrzowski pomiędzy RKS Szombierki a Polonią (Świdnica) przyniósł zwycięstwo drużynie leadera grupy I-szej. Jedyną bramkę zdobył **Krasówka.**

RKU—Gedania 2:0 (1:0)

Sosnowiec (tel. wł.). Że RKU wygra ten mecz, to już od pierwszych kopnięć piłki nie ulegało wątpliwości. Miejscowi byli bardziej bojową drużyną i gdyby nie doskonała gra bramkarza Gedanii, wynik byłby grubo wyższy. Trzeba podnieść, że **RKU grało właściwie w 10-kę, gdyż Słota uległ w pierwszych minutach kontuzji i statystował raczej przez cały czas meczu.** Mimo to, kolosalnym wysiłkiem woli znalazł dość sił, aby obecność swą na boisku zaznaczyć strzeloną przez siebie bramką. Strzelcem drugiej bramki był **Siech.**

Pomorzanin—Grochów 6:1 (2:1)

Toruń, (tel. wł.) Drużyna toruńska zdobyła wreszcie pierwsze punkty mistrzowskie, a „dostarczycielem" ich był zespół Grochowa, którego sytuacja w tabeli jest już w tej chwili tragiczną. Z 4-ch meczów, z tego 2 na własnym terenie, nie potrafił drugi reprezentant Warszawy w mistrzostwach zdobyć żadnego punktu. W dzisiejszym meczu w Toruniu udało się Grochowowi, ustępującemu pod każdym względem miejscowym, uzyskać zaledwie honorowy punkt przy utracie 6-ciu którego to dzieła dokonali: **Kamiński i Sapok po 2 oraz Rembecki i Kosobudzki.**

ZZK—Radomiak 1:0 (0:0)

Łódź (tel. wł.). Ani zwycięskie ZZK, ani niedawny pogromca Gedanii nie zachwycili w Łodzi. Żadna ze stron walczących nie ujawniła walorów, któreby mogły uzasadnić ich pretensje do ekstraklasy. Zwycięstwo Łodzian należy uważać raczej za szczęśliwe, gdyż goście mieli również sporo okazyj do zdobycia bramek. Strzelcem jednej jedynej, która dała dwa cenne punkty łodzianom, był **Koczewski.**

AKS—Orzeł 5:1 (2:0)

Chorzów (tel. wł.). AKS nie potrzebował wysilać się zbytnio, by pokonać drużynę gorlicką, która już po 20 minutach opadła zupełnie ze sił i oddała inicjatywę przeciwnikowi. Wynik tego meczu wysunął drużynę chorzowską na pierwsze miejsce w tabeli swej grupy. Strzelcami bramek byli: **Spodzieja** (3), **Piątek i Barański** dla AKS, dla Orła Miller.

Lublinianka—KKS Olsztyn 2:2 (2:1)

Lublin (tel. wł.). Lublinianka sprawiła swoim zwolennikom wielki zawód, tracąc na swoim terenie jeden punkt mistrzowski w meczu z KKS Olsztyn. Goście przewyższali Lubliniankę ambicją i ofiarnością i z tego powodu zasłużyli na wynik remisowy. Byliby go jednak nie uzyskali, gdyby nie fatalny **błąd** — poza tym trzymającego w ryzach obie drużyny **sędziego, który nie uznał bramki, zdobytej przez Lubliniankę po kornerze, dopatrując się offsideu.**

Do przerwy prowadziła Lublinianka 2:1, zdobywszy bramki przez **Malinowskiego i Krajewskiego.** Olsztyniacy uzyskali w tym okresie jedyny punkt z rzutu karnego egzekwowanego przez środkowego napastnika, **Szydlika, najlepszego gracza zespołu.** Wyrównującą bramkę po przerwie zdobył prawy łącznik **Siwek.**

Polonia (Warszawa)—Motor 7:2 (1:2)

Warszawa (tel. wł.). W meczu tym zanosiło się na wielką sensację. **Lekceważony Motor prowadził bowiem do przerwy 2:1, a jakkolwiek nie bez wpływu na taki wynik miało lekceważenie przeciwnika,** to jednak fakt, że „reprezentacyjne trio obronne: **Borucz, Szczepaniak i Giewartowski dwukrotnie skapitulował przed „fuksami", miał swoją wymowę.** Prawem rewanżu również młody „fuks" z drużyny mistrza Polski, debiutujący junior w pierwszej drużynie, Chmielewski, zdobył w pierwszej połowie jedyną bramkę dla Polonii.

Dopiero po przerwie „obudził się lew" i poloniści zaczęli grę nie na żarty. Dopomógł im do sukcesu walnie bramkarz Motoru, **Hryniewiecki,** broniący wcale dobrze przed przerwą, który po przerwie przepuścił 3 wcale nietrudne do obrony strzały do siatki. To już odebrało Motorowi chęć dalszej walki i Polonia bez większego trudu zdobyła 3 dalsze bramki. Lista strzelców w tym meczu przedstawia się następująco: **Świcarz (3), Ochmański (2), Chmielewski i Sularz** dla Polonii a **Lachowski** (lewoskrzydłowy) i **Horoszuk** (lewy łącznik) dla Motoru.

Niespodzianka w Kielcach

Tęcza (Kielce)—Warta 2:1 (0:0)

Kielce, 27. IV. (Tel. wł.) **Pierwszą niespodzianką „grubszego kalibru" w tegorocznych eliminacjach do Klasy Państwowej była przegrana leadera tabeli grupy III-ciej i zeszłorocznego wicemistrza Polski, WARTY,** w Kielcach. Grając w pełnym składzie przegrała tam zasłużenie 1:2 (1:2).

Składy drużyn: WARTA: Krystkowiak — Dusik, Weiss — Li, Kazimierczak, Groński — Podeszwa, Gendera, Czapczyk, Skrzypniak, Smólski.

TĘCZA: Ksel — Stankiewicz, Żagórski — Janowski, Sławiński, Arendarski — Borchólski, Ziętal, Kulesza, Klimek, Florczyk.

Do przerwy gra była na ogół wyrównana z tym, że rutynowani piłkarze Warty przeprowadzili w pierwszym okresie gry szereg groźnych ataków na bramkę **Ksela, który w meczu tym był najlepszym zawodnikiem na boisku.** Ośmielona Tęcza było nie mogła znaleźć „skutecznej odpowiedzi", dopiero **po groźnym momencie pod bramką Warty w 27-mej minucie pierwszej połowy, kiedy to Krystkowiak wspaniałym wybiegiem i piąstkowaniem uratował drużynę poznańską przed stratą pewnej bramki, nabrała więcej wiary w swoje siły i odtąd już przeważała aż do końca pierwszej połowy.**

Po przerwie znów pierwsze chwile należały do Warty, kielczanie uwolnili się jednak szybko z opresji i z kolei przeszli do groźnych kontrataków. W jednym z nich, **w 17-tej minucie Ziętal wyzyskując doskonałe podanie Kuleszy strzelił z 4 m w róg nie do obrony i zdobył prowadzenie dla swoich barw. Dopingowana** przez widownię drużyna Tęczy, atakowała dalej groźnie i **w 5 minut później Kulesza z solowego przeboju uzyskał 2-gą bramkę dla Tęczy.**

Poznańczycy zerwali się do kontrataków, które jednak długo nie przynosiły rezultatu, gdyż zarówno obrońcy, jak i bramkarz Tęczy byli zawsze na stanowisku. Dopiero w okresie, kiedy drużyna Tęczy grała w 10-kę (od 30-tej minuty po przerwie na skutek kontuzji Florczyka) udało się Warcie zmniejszyć porażkę, zdobywając **w 34-tej minucie ze strzału Skrzypniaka jedyną bramkę dla swoich barw.**

Ambitna drużyna kielecka przy stanie **2:1** nie ograniczyła się do defensywy i nadal przeprowadza groźne ataki na bramkę przeciwnika, lecz wynik już został bez zmiany.

Z drużyny kieleckiej obok doskonałego bramkarza i obu obrońców wyróżnić trzeba **Borchólskiego i Florczyka w napadzie.**

W drużynie Warty doskonale grali **Krystkowiak, Groński, Czapczyk i Gendera.**

Sędziował **b. dobrze Radwański z Przemyśla.**

Wisła—KKS. 1:0 (0:0)

Poznań, 27 IV. (tel. wł.). Jak spodziewano się ogólnie, mecz Wisły z KKS-em wywołał w Poznaniu olbrzymie zainteresowanie. **Drużyna Wisły,** która nie straciła dotąd punktu w eliminacjach, **cieszy się w Poznaniu „dobrą marką".** Wisłę zna tu się **z jak najlepszej strony** jeszcze z czasów meczów ligowych przeciw Warcie i z występu w czasie zeszłorocznego jubileuszu POZPN-u. Krakowianie nie zawiedli nadziei. W meczu dzisiejszym pokazali dobry football według wzorów „krakowskiej szkoły", prezentując się jako drużyna bez słabych punktów z doskonałą linią pomocy:: **b-cia Wapiennicy i Legutko** na czele. Trio defensywne Wisły, jedno z najlepszych, jakie dotąd widziano w Poznaniu, wzbudziło respekt u napadu kolejarzy i zaskarbiło sobie uznanie rekordowej widowni. W napadzie Wisły podobali się najbardziej: **Kohut i Giergiel.**

W zespole gospodarzy najlepszą częścią była obrona w składzie: **Tarka — Wojciechowski.** Z piątki ofensywnej wyróżnił się znajdujący się obecnie w doskonałej formie **Anioła.**

Przebieg meczu — mimo że padła w nim jedna tylko bramka — **był żywy i ciekawy.** Pierwsza połowa upłynęła pod znakiem wyrównanej gry. Oba ataki przeprowadziły szereg pięknych zespołowych akcyj, przy czym uwydatniła się wyraźnie lepsza technika zawodników Wisły. Obaj bramkarze mieli w tym okresie **„wiele do powiedzenia".** Po przerwie KKS ruszył do ataku, jednak obrona Wisły nie dopuszczała do utraty punktu. Z kolei **inicjatywę przejęła Wisła, która w oparciu o świetną trójkę** pomocy stopniowo zwiększała nacisk i **po 20 minutach zapanowała już całkowicie na boisku, spychając przeciwnika do defensywy. W tym okresie padła zwycięska bramka dla Wisły.** Zdobył ją **Kohut,** wyzyskując b. dobre podanie **Giergiela** — strzałem nie do obrony.

Rymer—Cracovia 2:1 (0:0)

Mecz drużyny rybnickiej z Cracovią ściągnął na boisko w Rybniku olbrzymie tłumy widzów, dla których nazwa „Cracovia" była magnesem. **Krakowianie zawiedli jednak** i drużyna śląska miała nad przeciwnikami zdecydowaną przewagę, zwłaszcza po przerwie, kiedy już prowadziła 2:0, zdobywszy bramki przez **Frankego i Wilczka.** Strzelcem honorowej bramki dla Cracovii na 10 minut przed końcem zawodów był **Dycjan.** Z drużyny krakowskiej wyróżniali się: **Rybicki, Parpan i Bobula,** słabiej natomiast wypadł Różankowski, któremu nie udawały się ani solowe akcję ani współpraca z kolegami.

Przed meczem Cracovia—Wisła

Dzień 3 maja jest „dniem PZPN". W tym dniu na terenie całego kraju rozegranych zostanie szereg zawodów na dochód Polskiego Związku Piłki Nożnej. Jak pamiętają nasi Czytelnicy z programu, ogłoszonego w poprzednim numerze „Startu" **w przeważającej części będą to spotkania międzymiastowe** (16) jedynie Poznań i Kraków będą terenem „derbów lokalnych" a to **KKS-u i Warty** oraz **Cracovii i Wisły.**

Rozumiemy dobrze intencje PZPN, któremu ze względu na kasowość — chodzi o jaknajbardziej atrakcyjne zawody, lecz równocześnie **nie możemy ukryć zdziwienia, że w składzie reprezentacji PZPN, grającej w dniu meczu Cracovia—Wisła przeciw reprezentacji Sofii w Warszawie widnieją nazwiska czołowych piłkarzy Wisły.**

Fakt ten, osłabiający niewątpliwie w dużej mierze **atrakcyjność zawodów,** ma jeszcze inny, prestiżowo-sportowy **i ambicjonalny aspekt. — Czym jest mecz Cracovii i Wisły dla sportowej publiczności krakowskiej** o tym już długo mówić nie trzeba. **Od lat 40 zestawienie tych dwóch przeciwników powoduje już temperaturę wysokiego napięcia.** O nadchodzącym meczu mówi się w biurze, w tramwaju, w teatrze, w kawiarni... W obozach obu przeciwników **termin „świętej wojny"** jest znów okresem jaknajstaranniejszych przygotowań, ostatnim momentem „doszlifowania formy" — okresem, w którym cała uwaga i wysiłki skierowane są dla jaknajlepszej i najgodniejszej obrony honoru własnych barw. Bo też obojętne czy się gra o punkty, czy tylko o **hegemonję w piłkarstwie krakowskim.**

Wynik każdych zawodów zanotowany zostanie raz na zawsze w kronikach klubowych, w historii **„świętej wojny"** i wynik pójdzie w „świat"... nie tylko jak długa i szeroka Rzeczpospolita Polska, ale daleko poza jej granice. Cóż więc się dziwić, że obu przeciwnikom zależy na tym, aby wystąpić w jaknajlepszych składach? Tymczasem... zespół Wisły osłabiony będzie brakiem 3, względnie nawet 4-ch zawodników. To jest poważny handicap dla przeciwników w zawodach, w których **zawsze gra się o wielką stawkę.** Rzeczą dalszą, lecz także nie bez wpływu na wynik spotkania jest gra na boisku przeciwnika, w tym wypadku na Cracovii. Dowodzić ile znaczy własny teren nie trzeba chyba; każdy, kto czy to **„osobiście zetknął się z piłką nożną"** czy też jako widz i sympatyk uważnie śledził i śledzi wyniki zawodów piłkarskich zna dobrze ten proporcjonalny stosunek zależności wyniku od boiska.

Zwolennicy Wisły, a nawet „kibice z przeciwnego obozu" wiedzą o tym dobrze, że **drużyna czerwonych dysponuje odpowiednio przygotowanymi rezerwami.** Te rezerwy muszą zastąpić w meczu przeciw białoczerwonym swoich kolegów, którym kapitan związkowy PZPN powierzył reprezentowanie barw Polski (gdyż reprezentacja PZPN jest prawie równoznaczną z reprezentacją Polski) — jednak biorąc pod uwagę konieczność zabrania tych zawodników do dyspozycji kpt. Zw. PZPN **mógł Polski Związek Piłki Nożnej w miejsce zawodów Cracovia—Wisła wyznaczyć jakieś międzymiastowe spotkanie w Krakowie względnie mecz: Cracovia—team Wisły i Garbarni.** Efekt kasowy byłby z pewnością ten sam, a „święta wojna", odłożona na czas późniejszy przyniosłaby niesłychaną emocję i grę... o jaką trudno dziś, gdy ogólnie biada się nad słabym poziomem naszej piłki nożnej.

ŁKS—PKS (Szczecin) 6:2 (2:1)

Szczecin (tel. wł.). Dopiero w czwartym meczu mistrzowskim **zdobył przedstawiciel Szczecina w rozgrywkach o miejsce** w Klasie Państwowej pierwsze... bramki. Było ich jednak o 4 za mało do uzyskania choćby jednego punktu, gdyż ŁKS, grający o klasę lepiej, strzelił **Moldze** (bramkarz PKS-u) sześć bramek, które zapisali na swoje konto **Baran, Hoggendorf i Łuć.** Wobec równoczesnej przegranej Warty, wynik meczu w Szczecinie umocnił drużynę ŁKS-u na pozycji **leadera w swej grupie.**

Legia wyeliminowana

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, **OM TUR Podgórski pokonał w czwartek Legię 4:2 (4:0)** i wyeliminował klub wyższej klasy od dalszego udziału w mistrzostwie.

Ambitna drużyna Podgórskiego sprawiła swoim zwolennikom wielką niespodziankę, **zwyciężając pewnie i zasłużenie.**

Strzelcami bramek dla zwycięskiej drużyny byli: **Piekarz** (3) i **Zawiślak** — dla pokonanych bramki zdobyli: **Ściborowski i Sowa.**

Sędziował b. dobrze **Budziaszek.**

Tradycji stało się zadość

Rozstrzygnięcie „pucharu Anglii" w dogrywce

Londyn (Obsł. wł.) Finałowy mecz o puchar Anglii pomiędzy zeszłorocznym finalistą Charlton Athletic a drugoligowym Brovnley'em rozstrzygnięto dopiero w dogrywce. W normalnym czasie wynik był bezbramkowy 0:0. W dogrywce powiodło się tym razem Charltonowi lepiej aniżeli w ub. roku, kiedy to w meczu przeciw Derby Country mimo prowadzenia 1:0 utracił w dogrywce przy stanie 1:1, trzy bramki, przegrywając 1:4. Obecnie lewoskrzydłowy Ch. Atl. Duffy strzelił w 21-szej minucie po przedłużeniu bramkę, a białoczerwone chorągiewki zwolenników Charltonu powiewały już dumnie aż do końca meczu, na którym wśród 100.000 widzów obecni byli również członkowie rządu z premierem Attlee.

W „telegraficznym skrócie"

W rozegranych w Janowie na Śląsku mistrzostwach zapaśniczych ZRSS w ogólnej punktacji zwyciężył **Śląsk** (15 pkt.) przed Warszawą (13 pkt.), Krakowem (10 pkt.) i Pomorzem (5 pkt.). Drużynowo wygrała **Siła** (Mysłowice) przed **Legią** (Kraków). **Następujący zawodnicy krakowscy** zdobyli mistrzowskie tytuły: **Gross** w w. półśredniej, **Radoń** w w. półciężkiej i **Bajorek** w w. ciężkiej.

*

W biegu kolarskim na dystansie 100 km, rozegranym w Łodzi zwyciężył **Pietraszewski I** (DKS) w czasie 3,05,06 godz. przed Saligą (TS Tram.) i Pietraszewskim II.

Cracovia pływackim mistrzem okręgu

Dwudniowe zawody na basenie YMCA przyniosły w punktacji **ogólnej zwycięstwo Cracovii** 467 pkt. przed **Wisłą** 372 i **AZS-em** 55 pkt. Z braku miejsca szczegółowe omówienei tych zawodów podamy **w numerze następnym.**

Tabele rozgrywek eliminacyjnych do klasy Państwowej

Tabele mistrzowskie po 4-tym kole mają następujący układ:

GRUPA I.

	Gier	Pkt.	Bramek
1. RKS Szombierki	4	8	11:2
2. Wisła	4	8	12:3
3. Polonia (W-wa)	3	6	16:4
4. KKS	4	4	20:7
5. Polonia (Bytom)	4	4	15:9
6. KKS Ognisko	3	2	8:14
7. Motór	3	0	7:24
8. Polonia (Świdnica)	3	0	2:8
9. Skra	4	0	2:18

GRUPA II.

	Gier	Pkt.	Bramek
1. AKS	4	7	15:7
2. Rymer	3	6	9:2
3. RKU	4	6	10:5
4. Gednia	4	4	12:7
5. Cracovia	4	4	11:9
6. ZZK	3	4	4:6
7. Radomik	4	3	4:17
8. Pomorzanin	3	2	10:11
9. Orzeł	4	2	6:12
10. Grochów	4	0	7:20

GRUPA III.

	Gier	Pkt.	Bramek
1. ŁKS	4	8	16:3
2. Warta	4	6	15:3
3. Lublinianka	4	5	9:6
4. Garbarnia	3	4	5:6
5. Tęcza	2	2	3:3
6. WMKS	2	2	4:5
7. Czuwaj	4	2	3:7
8. KMS Olsztyn	3	1	3:10
9. PKS Szczecin	4	0	2:17

Frandofert i Cieśla zwyciężają w biegu ulicznym

(c) **KIELCE.** W zorganizowanym staraniem H. K. S. Lechia oraz KS ZWM Zryw **biegu ulicznym na przełaj** w Kielcach brało udział ogółem około 50 zawodnikow rekrutujących się z nast. klubów: Lechia, Zryw, Tur, Szturmowiec, Tęcza oraz Ludwików.

Dla juniorów (do lat 17) trasa biegu wynosiła około 2 km dla seniorów natomiast blisko 3,5 km.

W kategorii **juniorów zwycięstwo odniósł zawodnik Lechii — Frandofert,** który przebiegł w czasie 5,20 min., 2) Domagała (Zryw) — 5,33 min., 3) Sabat (Lechia) — 5,42 min., 4) Cedro (Zryw), 5) Wójcik (Zryw).

W biegu seniorów sukces odnieśli zawodnicy W. K. S. Szturmowiec, którzy zajęli wszystkie czołowe miejsca. Wyniki biegu: 1) Cieśla — 8,85 min., 2) Kozłowski — 8.91 min., 3) Sieszkała — 8,96 min., 4) Rychlewicz, 5) Mazurczyk.

Skawinka—Babia Góra 5:0 (2:0)

Skawina (Tel.). Wysokie zwycięstwo bardzo dobrej drużyny technicznie Skawinki nad dobrym lecz surowym mistrzem Podhala. Gra toczyła się przez cały ciąg meczu przy znacznej przewadze Skawinki.

Bramki dla Skawinki strzelili: **Dziedzic 2 oraz Jałacz, Rapij, Błaszkiewicz.** Sędziował bardzo dobrze Zacharczenko.

M—20130

„Jesteśmy za biedni aby przegrać z Anglią"
mówi tenisistom gen. Kuszko

Obóz treningowy w Krakowie skończył się już. Przez cztery dni ostatnie „obozowicze" rozegrali szereg spotkań pokazowych, które „pokazały" nam w jakiej formie znajdują się nasi czołowi tenisiści u progu tegorocznego sezonu i w obliczu najpoważniejszego egzaminu: meczu z Anglią w Davis Cupie.

Tych wiele godzin, jakie spędziliśmy na kortach Cracovii patrząc na pierwsze w tym roku spotkania najlepszych naszych tenisistów potwierdziły znaną już ogólnie tezę, że nasza „ekstraklasa" w tej gałęzi sportu to jeszcze ciągle: Hebda, za którym w pewnym odstępie kroczą: Skonecki oraz w dalszych Olejniszyn, Kończak, Bratek, Chytrowski, przy czym żaden z tych ostatnich (prócz Olejniszyna) „gwiazdą pierwszej wielkości już nie będzie". Mógłby nią być brat Ignacego Tłoczyńskiego, Ksawery — niestety, następstwa wypadku motocyklowego (prawie zupełnie sztywna noga) wydają się wykluczać tę możliwość, to też z tym większą niecierpliwością i obawą, aby nie spotkał nas zawód, oczekujemy powrotu jego brata do Polski.

Mecz z Anglią jest dla nas nie tylko egzaminem, ale jest również poważną i bodaj czy nie jedyną szansą dla odzyskania „debitu" zagranicznego i dla stworzenia warunków do... rozpowszechnienia białego sportu wśród szerokich mas. Zdają sobie z tego dobrze sprawę czynniki kierujące naszym sportem; wizyta gen. Kuszki na kortach Cracovii i wizyta dyr. Woj. Urzędu WF i PW ppłk. Reymana są tego najlepszym dowodem.

Pierwszy z nich z właściwą sobie ujmującą bezpośredniością „wdał się" z Hebdą w dyskusję na temat naszych szans w spotkaniu z Anglikami. Usłyszawszy odpowiedź, że szanse są równe, odpowiedział głęboką sentencją:

„Jesteśmy za biedni, aby przegrać z Anglią".

Innymi słowy: nasza pozycja międzynarodowa w tenisie jest w tej chwili taka, że jeśli przegramy mecz z Anglią, to wówczas bardzo długo przyjdzie nam czekać na zdobycie zaufania.

Może to nie przypadek, że gen. Kuszko wybrał za interlokutora Hebdę. Wprawdzie Skonecki ma nad popularnym „Józkiem" przewagę 2-ch tytułów mistrzowskich w roku ubiegłym — niemniej jednak Hebda dziś znajduje się w lepszej formie niż mistrz Polski a rutyna i troska o najlepsze przygotowanie do nadchodzącego meczu przemawiają za Hebdą. Pisaliśmy już w poprzednim numerze, że Hebdę — mimo wieku — można postawić za wzór wszystkim młodym „obozowiczom", który, zgodnie z programem, przeszedł staranną zaprawę kondycyjną, na jaką składała się gimnastyka (marszobieg) prowadzona przez wybitnego instruktora mgr Sochę oraz właściwy trening na kortach.

I tu z przykrością trzeba stwierdzić, że mistrz Polski Skonecki omijał zupełnie zaprawę kondycyjną. Szkoda wielka, że tak się stało, gdyż rezultaty tego wyszły szybko na jaw, w postaci bardzo słabej formy.

Inni zawodnicy biorąc wzór z Hebdy, nie absentowali na korcie i dali maksimum wysiłku, ku zadowoleniu kierownictwa obozu.

Wielkie postępy zrobił Kończak, grając bardzo dobrze w doublu, zaś w singlu gorzej. Musi poprawić jeszcze smatch, i nauczyć się grać przy siatce; wtedy stanie się trudnym do pokonania przeciwnikiem.

Miłą niespodziankę sprawił Bełdowski. Jego gra ze Skoneckim była porywająca i emocjonująca. Gdyby forma jego nie ulegała chimerycznym zmianom, wówczas Bełdowski byłby mocną pozycją polskiego tenisa.

Niestety zaraz w drugim dniu rozpoczęcia obozu wyjechali z Krakowa Bratek i Chytrowski, z powodu złamania rakiet.

Z pań na czoło wybija się nasza niezawodna mistrzyni Jadwiga Jędrzejowska, która przechodzi renesans swej formy. Gra teraz wyłącznie w „konkurencji męskiej", gdyż konkurencja żeńska jest dla niej za słaba.

Wielką poprawę zanotowaliśmy u Popławskiej, której zimowa zaprawa na hali w Gliwicach daje już rezultaty. Hojanówna gra nieźle, się w turniejach nie odegra zbyt wielkiej roli z powodu braku rutyny. Popularna tenisistka krakowska Szeraucówna, która prowadzi całą aprowizację obozu, jako tenisistka daje znać o sobie w spotkaniu z Hojanówną.

Wszyscy uczestnicy obozu poddali się badaniu w poradni sportowej, gdzie dr Sidorowicz znalazł ich zdrowie w jaknajlepszym porządku.

Wyniki gier pokazowych:
Piątek 24 kwietnia: Hebda — Skonecki 1:6, 7:5, 6:3, 2:2 (gra treningowa bez publiczności).
Sobota 25 kwietnia:
Skonecki — Bełdowski 8:10, 6:4.
Popławska — Szeraucówna 6:2.
Olejniszyn — Kończak 6:3, 0:6.
Niedziela 27 kwietnia:
Olejniszyn — Bełdowski 6:2, 6:2.
J. Jędrzejowska, Bełdowski — Olejniszyn, Borowczak 9:7.
Skonecki — Tłoczyński Ksawery 6:4, 4:6, 1:2.
Skonecki — Bełdowski 6:1, 6:3.

Kpt. sportowy P. Z. T. inż. Herbst wyznaczył następujących zawodników do drużyny Daviscoupowej, która rozpoczyna trening 5 względnie 6 maja w Warszawie: Hebda, Skonecki, Olejniszyn, Kończak.

Automobiliści rozpoczynają sezon

Dorocznym zwyczajem rozpoczyna Automobil-Klub Polski Oddział w Krakowie swój tegoroczny sezon automobilowy raidem do kościółka na Obidowej, w którym odbędzie się nabożeństwo i poświęcenie maszyn.

W tej inauguracji sezonu wezmą udział oprócz automobilistów krakowskich także automobiliści ze Śląska, Częstochowy i Łodzi.

Również Okręgowy Związek Motocyklowy w Krakowie weźmie udział w tej pięknej i tradycyjnej uroczystości, której datę ustalono na dzień

4 maja b. r.

W tym dniu, o godz. 8-mej rano nastąpi zbiórka automobilistów i motocyklistów krakowskich na Rynku, po czym o godz. 8.30 nastąpi start maszyn.

Po nabożeństwie na Obidowej udadzą się uczestnicy do Zakopanego, gdzie odbędzie się wspólne zebranie towarzyskie w restauracji Karpowicza, oraz wspólna fotografia uczestników zjazdu.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc w „zebraniu Towarzystwa" w Zakopanem, należy dokonać zgłoszeń do 1. V. w A. P. Kraków, Rynek Gł. 23, II p.

Przed mistrzostwami krak. szkół średnich w piłce ręcznej

Już niewiele dni dzieli nas od drugich po wojnie mistrzostw międzygimnazjalnych w siatkówce, koszykówce i szczypiórniaku. Z pośród tych trzech gałęzi piłki ręcznej na czoło wybija się niewątpliwie najładniejsza i najbardziej popularna koszykówka. Postarajmy się po krótce scharakteryzować zespoły, które w tym roku walczyć będą ze sobą o palmę pierwszeństwa. Zacznijmy od zeszłorocznego mistrza Okręgu szkolnego w siatkówce i koszykówce — Gimn. IV-ego. Skład drużyny w porównaniu z rokiem ubiegłym najprawdopodobniej nie ulegnie żadnej zmianie i pierwszą piątkę stworzą: Krakowski, Deskur, Ablamowicz, Reguła, Chamuczyński. Zeszłoroczny mistrz będzie się musiał sporo napracować, aby utrzymać tytuł, tym bardziej, że brak mu odpowiednich rezerw, co w koszykówce może odegrać decydującą rolę.

Przejdźmy z kolei do Gimn. VIII-ego, wicemistrza w siatkówce i koszykówce zarazem, które występuje obecnie pod nazwą GKS „Orkan". Tu na odmianę ujrzymy prawie same nowe twarze. Z zeszłorocznej drużyny, reprezentowanej w dwóch trzecich przez klasę drugą licealną, pozostali jedynie: Ciesielski i Pawluk. Oprócz tych dwóch w pierwszej piątce zagrają: Gołąb, Guzik i Lupa. Poza tym klub posiada bardzo wielu obiecujących młodych koszykarzy, jak Lubelski, Burzynowski, Wojakowski, Skęczek, Kalinowski i in. którzy niewątpliwie w tegorocznych mistrzostwach ukażą się na boisku i będą mieli okazję do wybicia się.

Drużyna, która zajęła w ubiegłym roku trzecie miejsce, jest Gimn. V-te. I trzeba przyznać, że dziś reprezentacja tej szkoły ma największe szanse na zdobycie zaszczytnego tytułu mistrzowskiego. Do twierdzenia tego uprawnia cały szereg meczy rozegranych obecnie z dobrymi zespołami, jak juniorzy „Wisły", „Cracovii", „YMCA" i wyjście z tych spotkań zwycięsko lub z niewielką porażką.

Wielkim plusem jest również posiadanie dwóch równorzędnych, bardzo dobrych ataków (Laska, Hollocher, Łudzik i Talik, Czabanowski, Aleksandrowicz), jak również dobrej obrony: Kühn, Łysakowski.

Czwarty zeszłoroczny półfinalista — to Gimnazjum VI-te, które i tego roku nie jest bez pewnych szans. Pierwsza piątka oprze się najprawdopodobniej na nast. graczach: Olechowski, Benesz, Bentkowski, Hippe, Drożdż.

Niewątpliwie do czołówki podciągnie się, słabe jeszcze w roku ubiegłym, lecz pilnie trenujące Gimn. I-sze — GKS „Nałęcz". Do piątki zasadniczej wejdą prawdopodobnie zawodnicy: Łoskowski, Zastawniak, Kozłowski, Wawro.

Z kolei idzie Gimn. OO. Pijarów, posiadające w zeszłym roku nawet niezłą drużynę, opierające się na dwóch dobrych zawodnikach: Saganie i Michałku.

Ostatnią drużyną biorącą udział w tamtegorocznych mistrzostwach koszykówki jest Gimn. III-cie. Wydaje się jednak bardzo prawdopodobnym, że nie odegra ono jeszcze i teraz, podobnie jak i w roku ubiegłym, większej roli w rozgrywkach. Z nazwisk wymienić należy Brodziaka I, Zielińskiego, Aulicha.

Bardzo możliwe, że do mistrzostw zgłosi się także Gimn. II-gie, które w roku ubiegłym startowało tylko w szczypiórniaku (finaliści wraz z V gimn.) i w siatkówce Niemniej jednak posiadają oni dziś i koszykarzy, jak Brodzik II, Kluska, Pobórka. Mogą też startować jeszcze gimnazja: Kupieckie i Zawodowe, tak, że ilość biorących udział na pewno się powiększy. W celu większej popularyzacji koszykówki należałoby, aby wszystkie średnie szkoły krakowskie zgłosiły się do mistrzostw.

W zeszłym roku uczestników było 7-miu, przy czym poziom reprezentowany nie był jeszcze zbyt wysoki, o czym najlepiej świadczy wynik finałowego spotkania między Gimn. IV, a Gimn. VIII 6:4. Od tego czasu dzieli nas jednak cały rok — rok pracy i treningu, a co za tym idzie znacznego podwyższenia poziomu, tak, iż na pewno nie zawiedzie się ten, kto pokusi się o oglądanie meczów międzygimnazjalnych. W każdym razie kołodzy zbiorą się w jak największej ilości, by oklaskiwać szlachetne zmagania najdzielniejszych wybrańców z pośród siebie.

Lesław Pawluk

MISTRZOSTWA ZRSS PODOKRĘGU TARNOWSKIEGO

O. Z. E. T. (Tarnów) — Prokocim 7:5 (4:3).
Metal — OM TUR 10:0 (5:0).

O mistrzowskie punkty

Klasa A

Tarnovia—RKS Oświęcim 7:0 (3:0)

Tarnów (Tel. wł.). Tarnovia bez wysiłku zwyciężyła drużynę oświęcimską, przewyższając ją o całą klasę. Pierwszy kwadrans upłynął pod znakiem chaotycznej gry po obu stronach, a ciągłe auty doprowadzały do znudzenia. Dopiero po pierwszej bramce, którą zdobył Roik II z rzutu karnego za rękę obrońcy, Tarnovia rozgrała się i z ładnych akcyj linii ofensywnych zdobyła jeszcze dwie bramki przez braci Pirychów (I i II). Przed przerwą goście utracili jednego obrońcę, który opuścił boisko wskutek nieszczęśliwego upadku przy faulu.

Po przerwie Tarnovia zademonstrowała lepszą grę silnie przeważając, rozpoczęła drugą serię bramek przez Roika Wł. (2), Pirycha II i Koszkę po jednej.

Lewoskrzydłowy Tarnovii, Binek, doznał zwichnięcia nogi w kostce i obie drużyny grały w 10-kę.

RKS Oświęcim próbował zagrażać bramce Tarnovii wypadami, ale bezskutecznie. Jako całość RKS Oświęcim zaprezentował się bardzo słabo. Tarnovia bez słabych punktów, a ofiarny Koziol na środku pomocy i Roik Wł. w ataku specjalnie się podobali.

Sędziował Bryk dobrze.

Zwierzyniecki—Korona 2:0 (1:0)

Ile może zdziałać właściwa krytyka przekonali się widzowie, śledzący przebieg spotkania: Zwierzyniecki—Korona. Drużyna zwierzyniecka grała tym razem o wiele lepiej niż w czwartkowym spotkaniu przeciw Prokocimowi i wygrała zasłużenie. Pokonanych usprawiedliwia w dużej mierze nieobecność Mamonia i Szwancybera.

Losy spotkania ważyły się długo. Do przerwy prowadzenie dla Zwierzynieckiego zdobył prawoskrzydłowy Weska. Druga bramka padła po przerwie, a zdobył ją środkowy pomocnik Duduk, głową.

W ten sposób Zwierzyniecki w tegorocznych spotkaniach o mistrzostwo klasy „A" nie poniósł ani jednej porażki — natomiast Korona w 3-ch spotkaniach nie zdobyła dotąd żadnego punktu.

Fablok — Łagiewianka 0:0

Składy drużyn:
ŁAGIEWIANKA: Wardas — Piekulski, Harabik — Kędra, Liszka, Piskorz — Żyła, Olszowski I, Olszewski II, Lasek, Syroczyński.
FABLOK: Radosz — Ciaputa, Bramboszcz — Hiżyk, Herocki, Ruszowski, Mąsior, Retrus, Wójtowicz, Palik, Walczyk.

Grano na bardzo niskim poziomie. Zarówno jedna, jak i druga drużyna wykazała tendencję do gry górnej, nie wykorzystując skrzydeł, czego następstwem był bezład i gra w zamkniętym kole. Akcje podbramkowe, w których uwidoczniał się brak strzelców, kończyły się na zdecydowanej postawie obrony przeciwników.

Przewagę miała Łagiewianka, której atak napadu po ładnym „zrywie" w pierwszych minutach, po kombinacji lewego łącznika i środkowego napadu, zawiódł trzykrotnie na polu podbramkowym. Drużyna Fabloku trwała w defensywie, ograniczając się do sporadycznych wypadów, a dopiero pod koniec zawodów doszła do głosu, lecz bez rezultatu.

Najlepszymi zawodnikami na boisku byli: pr. łącznik Lasek (Łagiewianka), pr. skrzydło Walczyk (Fablok). Obrony obu drużyn na poziomie. Sędziował b. dobrze p. Zapiór.

Na marginesie zawodów należy dodać, że kierownik drużyny Łagiewianki zwrócił się do porządkowego z prośbą o usunięcie pijanego widza, bez rezultatu. Do awantur na szczęście nie doszło, ale...!?

Zapytujemy, od czego jest służba porządkowa?

Wieczysta—Łobzowianka 6:1

Przekonywujące zwycięstwo odniosła drużyna Wieczystej nad przeciwnikiem, który tylko w początkowych minutach zdołał nawiązać walkę. Łobzowianka nawet zdobyła prowadzenie ze strzału Wydmańskiego, lecz w chwilę potem wyrównał Guzik. Wzrastająca coraz bardziej przewaga Wieczystej uwidoczniła się dopiero po przerwie, kiedy to zwycięzcy zdobyli 5 bramek, w tym 3 po rzutach różnych. W zwycięskiej drużynie Wieczystej wyróżnili się Michalik, b-cia Piekarscy, Guzik i Lech — u pokonanych zadowolili jedynie: Suzyn, Sałęga i Wydmański.

Zdobywcy bramek: Walicki (4), Guzik i Kawula dla Wieczystej — Wydmański dla Łobzowianki. Sędzia Bill b. dobry.

Składy drużyn: Wieczysta: Nocek — Morawa, Michalik — Piekarski II, Górecki, Tomczyk — Kawula, Piekarski I, Walicki, Guzik, Lech.
Łobzowianka: Kluska — Suzyn, Waligóra — Sałęga, Pawlikowski, Miszczyński — Wydmański, Cygal, Filo, Piszak, Jabłoński. (Jel.)

Dąbski — Groble 3:2 (1:2)

Niezasłużone zwycięstwo Dąbskiego nad przeciwnikiem, który był o klasę lepszym technicznie i którego gra sprawiła, że mecz był żywy i interesujący, a poziom mógł zadowolić. Groble miały — zwłaszcza do przerwy — przygniatającą przewagę, lecz atak, głównie zaś środkowy Trojan, był nieproduktywny. Obaj łącznicy Nastaborski i Kaleta II musieli naprawiać błędy swego partnera w środku i nie mieli pod koniec meczu dość siły, by przebić defensywę przeciwnika, grającą twardo i skutecznie. W ogóle skuteczność była jedynym walorem, dzięki któremu Dąbski przezwyciężył zespół Grobli. Dość tu powiedzieć, że z nielicznych wypadów zdobyli napastnicy Dąbskiego 2 bramki, gdyż 3-cią strzelił sobie „własnonożnie" obrońca Grobli.

SKŁADY DRUŻYN:
DĄBSKI: Piejko — Mastek, Biak — Nalepa, Trynka, Mirek — Sroczyński, Kumela, Ryś, Kofin, Samel.
GROBLE: Terlecki — Miksa, Krok — Trojan II, Zajączkowski, Kasprzycki — Kaleta I, Kaleta II, Trojan I, Nastaborski, Czajka.

W okresie zdecydowanej swej przewagi utraciła drużyna Grobli zaraz w pierwszych minutach meczu bramkę, gdy nagły wypad Dąbskiego prawą stroną przyniósł dobre dośrodkowanie Samela, po którym Ryś z najbliższej odległości zdobył prowadzenie. Kontrataki Grobli utykały na obronie przeciwnika, względnie na Trojanie, a jeśli już akcje wieńczono strzałem na bramkę, to doskonały bramkarz Piejko, znajdywał pole do popisu. Na krótko przed przerwą w ciągu 1-ej minuty szczęście uśmiechnęło się do Grobli i po pięknych akcjach obu skrzydłowych padły dwie bramki, zdobyte przez Kaletę I i Nastaborskiego.

Zaraz po przerwie straciły Groble 2-gą bramkę (samobójcza) i przeważając w dalszym ciągu mogły wielokrotnie zaznaczyć tą przewagę zdobyciem dalszej bramki. Tymczasem... raid lewego pomocnika Dąbskiego zakończył się podaniem do środka, gdzie stojący na spalonym, Ryś, zdobył 3-cią i ostatnią bramkę dnia, zapewniając swej drużynie oba punkty mistrzowskie. Sędziował Chruściński.

O wejście do klasy A

Mościce—Kmita 6:0 (1:0)

Mościce mimo wysokiego zwycięstwa nie wykazały poziomu godnego A klasy. W pierwszej połowie gra równorzędna, w drugiej lekka przewaga Mościc. Bramki: Cholewa 4, Rokiewski 1, samobójcza. Sędzia Frączek dobry.

PŁASZOWIANKA — WOLANIA 4:2 (1:0)

Płaszowianka: Jarosz, Król, Rybak, Gil, Włodarczyk, Gorzula, Dunajka, Sroka I, Kozik, Sroka II, Kowalski.
Wolania: Paciorek, Augustyn I, Augustyn II, Kuźma, Jakubowski, Oszyszko, Zięiara, Bigaj, Opryszko, Liszka, Bania.

Płaszowianka wygrała zasłużenie będąc po przerwie drużyną lepszą. W pierwszej połowie meczu gra była o. słaba i akcje obu ataków kończyły się na polu karnym. Dopiero przed samą przerwą udało się Płaszowiance strzelić bramkę przez Srokę I z ładnego podania Kowalskiego. Po przerwie inicjatywę gry objęła Wolania zdobywając w pierwszych minutach wyrównującą bramkę. W parę minut później b. dobrze grający skrzydłowy Wolanii Bania strzelił drugą bramkę dla swych barw. Zanosiło się na klęskę Płaszowianki, jednak Płaszowianka otrząsnęła się z chwilowej przewagi przeciwnika, zaczęła atakować, w rezultacie strzelając wyrównującą bramkę przez Srokę II. Od tej pory Płaszowianka zapanowała na boisku i zdobyła dwa gole strzelone przez Dunajkę i Kowalskiego. Sędziował b. dobrze Kolber. (w. w.)

Szczakowianka—Nadwiślan 3:1 (2:1)

Nadwiślan, który wystąpił w rezerwowym składzie, uległ grającej bardzo dobrze zespołowo Szczakowiance. Szczakowianka była nie tyle lepszą technicznie, lecz przewyższała przeciwnika kondycyjnie. Posiadała przez cały czas przewagę, lecz z braku celnych strzelców nie uzyskała większego zwycięstwa.

Po kilku ładnych wypadach stłumionych na polu podbramkowym Nadwiślan oddaje inicjatywę przeciwnikowi, który utrzymuje ją do ostatka. Twarda gra Szczakowianki przy ładnych atakach całego napadu, przy wybitnym posługiwaniu się skrzydłami doprowadziła do uzyskania 2-ch bramek a to przez lewego łącznika Wadowskiego II i lewego skrzydłowego Potockiego. Nadwiślan zdobył jedyną bramkę przez najlepszego z tej drużyny prawego łącznika Wollingera. Druga połowa zawodów chaotyczna, gra zaostrza się. Lekkie kontuzje, zwłaszcza zawodników Nadwiślanu, są częstym zjawiskiem. Dochodzi również do scysyj między pokonanymi a sędzią, który nie uznaje bramki (strzelający ofaulował bramkarza). W 35-tej minucie Nadwiślan nie wyzyskuje rzutu karnego. W następnej minucie pada ostatnia bramka zawodów, którą zdobył środkowy napastnik Fuchs.

Z zwycięskiej drużyny zasługują na wyróżnienie: lewy obrońca Janigacz I, lewoskrzydłowy Potocki; u pokonanych: prawy łącznik Wollinger, lewoskrzydłowy Fafara. Sędzia Mytnik b. dobry. (J. 1.)

Zawody towarzyskie:

SPOŁEM — DĘBNICKI 2:2

Zawody towarzyskie zakończyły się po wyrównanej grze sprawiedliwym wynikiem remisowym.

BIEŻANOWIANKA — OLSZA 4:1 (2:0)

Zawody towarzyskie. Gra na beznadziejnym poziomie zakończona zwycięstwem Bieżanowianki 4:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Radwan 2, Wcisło i Kolasa po jednej. Przypadkową bramkę dla pokonanych strzelił Łapiński.

Wielkie Igrzyska Sportu Robotniczego w dniu 1 maja na Stadjonie Miejskim

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Zarząd Okręgowy w Krakowie organizuje **w dniu 1 maja na Stadionie Miejskim** w Krakowie wspaniałą imprezę sportową z **udziałem 24 klubów** z terenu miasta. Udział wezmą: Garbarnia, Korona, Legia, Podgórze, Zwierzyniecki, Groble, Łobzowianka, Łagiewianka, Związkowiec, ZWM Zryw, Płaszowianka, Nadwiślan, Chełmianka, OM TUR-Wolania, OM TUR-Podgórski, OM TUR-Kobierzanka, Filmowiec, Tramwaj, Tęcza, Bronowicki, Tonianka, Gazownia, Prądniczanka, Grzegórzecki, Koło Sportowe P. M. S. i Suchard.

Na program Igrzysk złożą się: defilada wszystkich zawodników wyżej wymienionych klubów w kostiumach sportowych, **Błyskawiczny turniej piłki nożnej** wszystkich drużyn (na 3 boiskach), **Zawody motocyklowe** (próba sprawności), **Zawody lekkoatletyczne żeńskie i męskie,** biegi na przełaj dla kobiet 1000 m, juniorów 2000 m i mężczyzn 3000 m.

Wyścigi kolarskie na trasie okrężnej (Al. 3-go Maja — Al. Mickiewicza — Reymonta — Stadion Miejski) dla turystów 5 okrążeń (15 km) juniorów 5 okrążeń i zawodników 10 okrążeń (około 35 km).

Zawody ciężkoatletyczne w zapasach i podnoszeniu ciężarów oraz zawody **siatkówki i koszykówki.**

Całość organizacyjna spoczywa w rękach przewodniczącego Okręgu ZRSS **St. Kotarby.**

Zawody te odbędą się w godzinach popołudniowych. Dokładny program Igrzysk z podaniem godziny rozpoczęcia poszczególnych konkurencji, podamy w następnym numerze.

„Finał" sprawy Gracza

Głośna już w całej Polsce sprawa zawodnika Wisły, któremu zarzucono rzucenie butelki na ring w czasie meczu bokserskiego: IKS — Wisła w Krakowie doczekała się wreszcie **epilogu.** Polski Związek Piłki Nożnej, który początkowo polecił krakowskiemu OZPN przeprowadzenie dochodzeń w tej sprawie, otrzymawszy szczegółowy protokół WG i D. KOZPN odesłał akta sprawy spowrotem do KOZPN z poleceniem wymierzenia kary.

Tak tedy sprawa Gracza znalazła się na „wokandzie" ostatniego posiedzenia Zarządu KOZPN-u. Ten stwierdził co następuje:

1) w zajściu na zawodach bokserskich: IKS — Wisła w dniu 26 stycznia br. brał między innymi udział zawodnik TS Wisła, Gracz, który — jak sam się przyznał — w stanie nietrzeźwym wziął udział w ogólnej bijatyce;

2) dochodzenia nie wykazały jednak, że bezpośrednim sprawcą rzucenia butelki był wyżej wymieniony zawodnik.

Wychodząc z założenia, że zachowanie wyżej wymienionego zawodnika należy uznać za nielicujące z godnością, jaka powinna cechować zawodnika tej miary i o tej popularności, co wymieniony

postanowił Zarząd KOZPN w oparciu o uprawnienia PZPN z dnia 1. IV. 1947 dokonać wymiaru kary.

Mimo braku przepisów zarówno prawnych jak i formalnych w odniesieniu do zachowania się zawodników piłki nożnej poza boiskiem piłki nożnej i nie w zawodach piłki nożnej — Zarząd KOZPN. zdając sobie sprawę z konieczności tępienia wszelkich przejawów niesportowego zachowania się

NAŁOŻYŁ NA GRACZA MIECZYSŁAWA KARĘ SUROWEJ NAGANY

z poleceniem wywieszenia tego orzeczenia na tablicach ogłoszeń w świetlicach i na boiskach wszystkich klubów piłki nożnej w Krakowie w czasie od 1 maja do 30 czerwca br.

Za określone wyżej zachowanie się wymieniony zawodnik został już uprzednio ukarany przez Zarząd TS Wisła naganą i pozbawieniem piastowania godności kapitana drużyny na przeciąg lat 2.

KUPON KONKURSOWY

NA WYNIK MECZU

CRACOVIA—WISŁA

W DNIU 3 MAJA

Mecz Cracovia—Wisła da wynik

na korzyść

Wynik do przerwy na korzyść

Pierwszą bramkę zdobędzie

przez

w minucie połowy

Imię i nazwisko

Adres

Podpis

W zapowietrzonym „Pałacu boksu"

Pięściarze Wisły pokonują Cracovię 10:6

Kraków jest „wielką dziurą". Wszyscy o wszystkich wszystko wiedzą. Czyż więc zdziwi kogoś, że zarówno stali bywalcy meczów bokserskich jak i „zawodowi" kibice Cracovii i Wisły, — dla których grzechem śmiertelnym byłoby opuścić jakikolwiek fragment „świętej wojny, — znają już na tydzień przedtem wszystkie kulisy meczu swoich pupilów? Że wiedzą, iż dobrze zapowiadający się pięściarze Cracovii przeważnie **rozproszyli się** ostatnio po świecie; że wiedzą, iż najlepszy jej zawodnik **Kühn** nie czuje już w sobie „woli bożej" do boksu, a raczej czuje ją do jednej z przedstawicielek płci odmiennej, sportowo zaś zamierza wyżyć się w piłce ręcznej; wiedzą także, że i **Wisła** nie wystąpi do tego spotkania w pełnym składzie. I stąd to pełna zazwyczaj widownia nie radowała tym razem serca skarbników Cracovii i Wisły. Złośliwi twierdzą wprawdzie, że przyczyną słabej frekwencji w **„Pałacu bokserskim"** jest jego **opłakany** obecnie **wygląd, porozbijane szyby, potargane siatki** w oknach, **„patyna wieków"** ścierana ubraniami widzów z ławek, no i **ten zapach,** który nokautuje wchodzącego na halę gościa już u drzwi. Jest on zarazem groźnym ostrzeżeniem dla tych zapalonych kibiców, których zbytnia nerwowość objawia się w bólach żołądka. I właśnie jeden z takich nieszczęśliwych zdradził mi ze szczegółami tajemnicę źródła woni, bijącej prosto w nos (jak najlepszy bokser) przez wszystkie rundy meczu. Z opowieści zmaltretowanego „nerwowca" przytoczę jedynie jej zakończenie á la Cezar: „veni, vidi... fugi" — co dla niewtajemniczonego w arkana zamarłej mowy starożytnej brzmi: poszedłem, ujrzałem... zwiałem.

Może te trzy słowa wystarczą za opis — w szczegóły bowiem wolałbym nie wchodzić, przypuszczając, że **administrator** budynku sam **w to wkroczy** (tylko broń Boże, nie bez kaloszy!).

Zwiejmy zatem i my z tego nieprzyjemnego tematu i zajmijmy się ringiem. Tam walczy pierwsza para, **Muchy:** Szczypczyk (Cr) i Kurnik (W). Już tutaj daje się zauważyć **różnica między szkołą,** względnie „szkółką" **Cracovii a Wisły.** Zawodnicy pierwszej walczą czysto, mają ładną technikę, dobrą pracę nóg, pozbawieni jednak są tej bojowości, jaka znowu cechuje Wiślaków i która pozwala im z najgorszej nawet chwilowej sytuacji przechodzić do wyraźnego i często skutecznego ataku. Zasadniczą jednak wadą „Czerwonych" jest ich niewłaściwa pozycja bojowa, wyrażająca się w atakowaniu głową. Typowym przedstawicielem tego systemu jest najstarszy pięściarz Wisły Żbik. Również precyzja i celność ciosów pozostawiają u nich wiele do życzenia. Wszystkie te zalety i wady jednych i drugich widzieliśmy właśnie w spotkaniu Szczypczyka z Kurnikiem, i chociaż składają się one raczej na „remis" — sędziowie punktowi Moskal, Winiarski i Stawiarczyk przyznali jednak w tym wypadku wyższość „szkole" Cracovii. 0:2.

Następna walka **kogutów** przyniosła przez Dwernickiego w spotkaniu z Lipeńskim (W) dalsze dwa punkty Cracovii. Wyraźną przewagę techniki Dwernickiego w dwóch pierwszych rundach usiłuje agresywny Wiślak zniwelować żywiołowym atakiem na początku trzeciego starcia. Walczy jednak chaotycznie, Dwernicki przetrzymuje, ale sam nie posiadając kończącego ciosu wygrywa tylko na punkty.

Dwie pierwsze rundy **w wadze piórkowej** Druzgały (Cr) z Gromalą (W) zapowiadały ładną walkę, gdyż Cracoviak bynajmniej nie unikał walki z rutynowanym przeciwnikiem i na soczyste ciosy Gromali w drugiej rundzie odpowiedział nadzwyczaj skuteczną i niespodziewaną ripistą. Gromala, nie mogąc sobie poradzić z twardym partnerem niepotrzebnie uciekał się w ostatnim starciu dość często do przytrzymywania go jedną rękę i „delikatnego masażu" drugą. Sędzia ringowy **Mieczysławski** powinien był stanowczo więcej wykazać w tym wypadku energii i nie pozwolić na zepsucie końcowego obrazu walki, która jednak dała w efekcie bezsporne zwycięstwo Gromali.

Odwrotny przebieg miało spotkanie Szczerbowskiego (Cr) z Dudzikiem (W) **w wadze lekkiej.** Pierwsze dwie rundy prowadzone na dystans, nieciekawe. Wiślak ma lekką przewagę, Szczerbowski bowiem walczy tylko lewą ręką, mając **prawą jeszcze niewyleczoną po kontuzji.** Przestaje jej oszczędzać dopiero w starciu ostatnim, i wyzyskując swoją szybkość, atakuje wyraźnie Dudzika, jednak przewagi punktowej nie może już odrobić. Runda ta była najładniejszym fragmentem całego meczu.

Ładny boks, ale niestety jednostronny, bo tylko u Stysiała (Cr) zobaczyliśmy **w drugiej wadze lekkiej,** w jego walce przeciw Bijałtowi (W). Szybki o nadzwyczajnej kondycji i dobrej pracy nóg Cracoviak obskakuje nieruchawego Bijałta i silnymi ciosami z obu rąk już w pierwszej rundzie kładzie go na deski. To samo powtarza się jeszcze dwukrotnie w starciu następnym, tak, iż sędzia zupełnie słusznie przerywa walkę, ogłaszając zwycięstwo przez techniczne k. o. młodego i rokującego jak najlepsze nadzieje Stysiała.

W półśredniej ujrzeliśmy zkolei talent Wisły Didułę w spotkaniu ze starzejącym się Jabłońskim. Cracoviak całe trzy rundy poluje bezskutecznie przy pomocy swojego jedynego atutu, jakim jest silny prawy sierp, na k. o. A ponieważ to zawodziło, bo ciosy były zbyt sygnalizowane, Jabłońskiemu pozostawała aż nieprzyzwoita ucieczka po ringu przed zabójczymi uderzeniami agresywnego Diduły. Zwycięzca oprócz silnych ciosów zaprodukował także kilka szybkich serii w zwarciu. Widać na nim wyraźne postępy.

W wadze średniej Matuła znokautował już po pierwszej wymianie ciosów Kota (Cr). Było to — zdaje się — dla Cracoviaka najlepsze „wyjście" ze sytuacji, gdyż reprezentuje on jeszcze bardzo słaby poziom, który naraziłby go na masakrę.

Ostatnie dwa punkty uzyskał dla Wisły **w średniej** Kozłowski walkowerem.

Sprawozdanie to z meczu bokserskiego nie byłoby kompletnym, gdybyśmy opuścili nieodłączną już wzmiankę, że rozpoczęło się ono z **„tradycyjnym"** półgodzinnym opóźnieniem. A jest tyle innych i godnych pielęgnowania tradycyj w Krakowie — dlaczego więc tak upierać się przy tej jednej?

J. Rotter

Pierwsza impreza lekkoatlet. w męsk. gimnazjum handlowym

Wyniki I-go biegu na przełaj o mistrzostwo Męsk. Gimn. Handl. zorganizowanego dnia 24. 4. 1947 przez Koło Sportowe M. G. H.

Odbyto 2 biegi: dla „juniorów" (lata 1931—1933) na trasie ok. 1000 m i dla „seniorów" (1928—1930) na trasie ok. 1500 m. W obydwóch biegach wzięło udział 19 uczniów, ukończyło bieg 17. Start i meta biegów znajdowały się na stadionie T. S. „Wisła". Funkcje sędziów sprawowali: opiekun Koła prof. J. Korosadowicz i A. T. Lachcik.

Bieg młodszych na 1000 m: 1) **Obrok Wiesław** (I c) czas 4:32,9; 2) Motyka Jan (III a) 4:34; 3) Desoń Leszek (III b).

Bieg starszych na 1500 m.: 1) **Śmiertek Kazimierz** (III a) 6:42,8; 2) Wideł Kazimierz (III a); 3) Bednarz Adam (II a); 4) Ziębiec Stanisław (III b); 5) Żychowski Ludwik (III b).

W klasyfikacji drużynowej biegów 1-sze miejsce zajęła klasa III a (20 pkt.); 2) III b (10 pkt.); 3) I c (7 pkt.); 4) II a (6 pkt.); 5) IV a (½ pkt.).

ZEBRANIE INFORMACYJNE członków i sympatyków sekcji **LEKKOATLETYCZNEJ A. Z. S. odbędzie się dnia 2 maja b. r. o godz. 18-tej w sekretariacie Związku, II Dom Akademicki, pokój nr 22.**

Kto wygra? Cracovia czy Wisła?

rozpisujemy nowy konkurs na wynik meczu:

Cracovia — Wisła,

sobotę **dnia 3 maja br.**

Z uwagi na to, że obaj przeciwnicy i „odwieczni" już rywale **grają w innych grupach eliminacyjnych, będzie to jedyne spotkanie czołowych drużyn krakowskich w sezonie wiosennym** i na ewent. rewanż trzeba będzie czekać aż do rozgrywek międzygrupowych.

Konkursy na wynik meczu: Cracovia — Wisła **cieszyły się i cieszą zawsze niesłychanym powodzeniem.** Taki „plebiscyt" daje możność sympatykom obu drużyn do wypowiedzenia się, z **„którym klubem trzymają"** — a znawcom piłkarstwa do udowodnienia, że **umieją trafnie ocenić szanse walczących przeciw sobie drużyn.**

Ciekawy będzie wynik takiego plebiscytu, który podamy łącznie z wynikiem konkursu, OGŁASZAJĄC „OFICJALNE DANE" O ILOŚCI ZWOLENNIKÓW TYCH DWÓCH NAJSTARSZYCH KLUBÓW POLSKICH.

Załączając kupon konkursowy, który **zawiera 3 zasadnicze i 1 dodatkowe pytanie, a to: wynik ogólny meczu, wynik do przerwy, nazwisko zdobywcy pierwszej bramki i minutę zawodów,** w której padnie pierwsza bramka **(TO OSTATNIE PYTANIE ROZSTRZYGAĆ BĘDZIE PRZY WIĘKSZEJ ILOŚCI TRAFNYCH ODPOWIEDZI)** podajemy, że

warunki i regulamin konkursu zostały nieco zmienione,

a mianowicie:

1) KAŻDY Z UCZESTNIKÓW KONKURSU ZOBOWIĄZANNY JEST WPŁACIĆ NAJMNIE ZŁ 20 OD JEDNEGO KUPONU NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI I POMOC DLA POWODZIAN;

2) **termin zamknięcia** konkursu upływa **w dniu 2 maja o godz. 18-tej,** przy czym przy kuponach uczestników zamiejscowych **decydować będzie data stempla pocztowego.**

NAGRODY:

Pierwszą nagrodę stanowi KARTA WSTĘPU KS CRACOVIA na wszystkie zawody, urządzane na boisku Cracovii w roku bieżącym względnie kwotą: ZŁ 5.000 (dla uczestnika zamiejscowego).

Druga nagroda: 5 BILETÓW (trybuna środkowa) na mecz:

SOFIA — KRAKÓW W DNIU 6 MAJA b. r. (z ewent. zamianą na kwotę zł 1000).

Trzecia nagroda: 2 bilety na mecz: Sofia — Kraków (z zamianą na zł 300).

Przypominamy raz jeszcze, że **w wypadku braku dostatecznej ilości kuponów należy wyniki wypisać na kartce z załączeniem zł 10 na każdy kupon i przesłać do redakcji, gdzie zostaną one przepisane na kupony konkursowe.**

Piłkarze ręczni Halniaka (Maków) w Krakowie

Halniak mający zaległości w grach, odrabia je teraz w tempie przyspieszonym. Po meczu z Wisłą u siebie rozegrał w sobotę i w niedzielę dwa dalsze spotkania. Wprawdzie oba z wynikiem cyfrowo mocno ujemnym, jednak na drużynie tej widać postępy i gdyby nie słaba taktycznie gra pomocy, która zostawia za wielką lukę między stosunkowo dobrą obroną (Skrzypek, Jasiński) a linią ataku, przegrana w obydwu spotkaniach nie byłaby tak wysoka. Atak bowiem jest szybki, przebojowy i posiada dobrego strzelca w zdobywcy wszystkich bramek, **Klimowiczu,** powinien się jednak wyzbyć kozłowania, a teren zdobywać szybkimi podaniami całej ofensywy. Bramkarz ma odpowiednią „porcję" goali na sumieniu. Całość gra fair i sprawia sympatyczne wrażenie.

W meczu z **AZS-em** goście prowadzili nawet dosyć długo 2:0 i mieli szanse na podwyższenie wyniku, gdyby nie faule obrońców, które zbyt łagodnie sędziujący **Roch Kowalski** powinien był ukarać rzutami karnymi. Z chwilą jednak, gdy atak akademików uzupełniony został Trojanem, a poraz pierwszy grający w szczypiórniaka koszykarz Rospendowski połapał nieco taktyki gry — AZS opanował sytuację i uzyskał najwyższy w dotychczasowych mistrzostwach wynik **15:4 (6:2),** zdobywając bramki przez **Rospendowskiego 9, Bielskiego 2, Cergowskiego 1, Wołowca 1, Kozdrója 2.** Zespół ten, który może być jeszcze wzmocniony kilkoma dobrymi zawodnikami (Nagórski, Mizia, Pytel), nie będzie łatwym do pokonania, chociażby tylko dla Cracovii, którą ujrzeliśmy w składzie wybitnie odmłodzonym.

Do meczu z Halniakiem wygranego zresztą lekko **11:2 (7:2)** wystawili **białoczerwoni** ze starszych graczy tylko mgr Mochnackiego i Więcka. Reszta, która w jesieni uzupełniała sporadycznie luki starego składu, stanowić będzie już teraz trzon zespołu. Dobrze zapowiada się w ataku lekkoatleta Laska, bokser Kühn, w pomocy Łudzik, na obronie Dębski i Ciesielski I. Napad Cracovii zagrał dobrze zwłaszcza do przerwy i uzyskał bramki przez **Więcka 8, Laskę, Ciesielskiego I i Kühna po 1.** Ten ostatni strzelił ją z karnego, którego nie zawahał się podyktować bardzo dobrze sędziujący **Ślizowski,** aby utrzymać grę na odpowiednim poziomie. Meczowi temu przypatrywała się dość duża ilość młodzieży szkolnej, która zjawiła się, aby oglądać debiut kolegów w barwach Cracovii.

Do ukończenia pierwszej rundy pozostaje jeszcze **jeden mecz** Halniaka u siebie z Garbarnią w dniu 4 maja, który nie powinien już wpłynąć na układ poniższej tabeli:

	gier	pkt.	bramek
1. Garbarnia	4	8	30:9
2. Wisła	5	8	45:28
3. Cracovia	5	6	30:20
4. AZS	5	3	26:29
5. Olsza	5	3	21:30
6. Halniak	5	0	8:29

Old-boy

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO przyjmuje wpisy studentów wyższych uczelni, oraz młodzieży licealnej codziennie od godziny 15 do 17 w sekretariacie A. Z. S., II Dom Akademicki, pokój Nr. 22. Dla początkujących lekkoatletów **prowadzone będą od dnia 6 maja specjalne treningi.**